

Karśnicki, Kazimierz

W związku z artykułem Wojciecha Roszkowskiego

Przegląd Historyczny 74/1, 219

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze

W ciekawym artykule Wojciecha Roszkowskiego o ekonomii polskim Julianie Husarskim (PH t. LXXII, 1981, z. 3, s. 447—460) wspomniano na s. 452, że Julian Husarski współpracował z „Zygmuntem Zakrzewskim, późniejszym dyrektorem Podlaskiej Wytwórni Samolotów”.

Niewątpliwie chodzi tutaj o ś.p. mojego Ojczyma; wiedziałem o znajomości Jego z inż. Julianem Husarskim, który również w Polsce (nie tylko w Charkowie) był u nas nader często zarówno w latach 1921—1923 (kiedy był bez pracy po powrocie do kraju), jak i później kiedy był już zastępcą naczelnego dyrektora Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Otóż chciałbym — dla ścisłości historycznej — sprostować, iż wymieniony wyżej inż. Zygmunt Zakrzewski (wówczas nie znano obecnego podziału na inżynierów i magistrów-inżynierów) nie był dyrektorem Podlaskiej Wytwórni Samolotów, natomiast od r. 1934 był naczelnym dyrektorem Zakładów Mechanicznych E. Plage i T. Laśkiewicz w Lublinie, produkujących samoloty łącznikowo-rozpoznawcze „Lublin—R...” od nazwiska konstruktora, inż. Jerzego Rudlickiego; pewną sławę zdobył sobie zwłaszcza „Lublin R-III”, na którym mjr pilot Wacław Makowski (późniejszy naczelnny dyrektor PLL LOT) dokonał w czasie poznańskiej „Pewuki” przelotu bez lądowania na trasie Poznań—Barcelona (widziałem odlot).

W nadziei, że notatka moja może być przydatna, uprzejmie proszę o umieszczenie jej w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Historycznego”, którego jestem stałym czytelnikiem jako członek Towarzystwa Miłośników Historii.

mgr Kazimierz Karśnicki
(Warszawa)